

DOMENY INTERNETOWE

Teoria i praktyka

redakcja naukowa Ireneusz Matusiak



Wolters Kluwer

Polecamy w serii:

Naukowe i krytyczne wydania tekstów
jako przedmiot prawa autorskiego i praw pokrewnych
Bohdan Widła

Ograniczenie ochrony patentowej a naruszenie patentu
Justyna Ożegalska-Trybalska

Pośrednicy internetowi w prawie Unii Europejskiej.
Rola i obowiązki wobec treści użytkowników
Magdalena Piech

Autorskie prawa osobiste w obrocie prawnym
Michał Wyrwiński

Swoboda wypowiedzi artystycznej. Standardy międzynarodowe i krajowe
Marcin Górski

Naruszenie prawa do znaku towarowego renomowanego.
Studium prawnoporównawcze
Joanna Sitko

Zarząd wspólnym prawem autorskim
Michał Markiewicz

Korzystanie z chronionego wynalazku w celu rejestracji produktu leczniczego
Agnieszka Sztoldman

Treść i charakter prawny umowy o prace badawczo-rozwojowe
Marek Salamonowicz

Utwór architektoniczny jako przedmiot prawa autorskiego
Jakub Chwalba

Prawo wobec kultury i sztuki
redakcja naukowa
Jacek Sobczak, Katarzyna Chałubińska-Jentkiewicz, Ksenia Kakareko

Reforma ochrony danych osobowych. Współpraca administracyjna
w świetle ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych
Maciej Kawecki

Charakter prawny mapy cyfrowej
Marlena Jankowska



DOMENY INTERNETOWE

Teoria i praktyka

redakcja naukowa Ireneusz Matusiak



Wolters Kluwer

WARSZAWA 2020

SERIA **MONOGRAFIE**

Publikacja dofinansowana przez Polską Izbę Informatyki i Telekomunikacji

Stan prawny na 7 maja 2020 r.

Recenzenci

Dr hab. Michał Jackowski, prof. WSHiU

Dr Justyna Ożegalska-Trybalska

Wydawca

Monika Pawłowska

Redaktor prowadzący

Tomasz Pietrzak

Opracowanie redakcyjne

Michał Dymiński

Projekt okładek serii

Wojtek Kwiecień-Janikowski, Przemek Dębowski

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni

SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ
Więcej na www.legalnakultura.pl
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2020

ISBN 978-83-8187-801-2

ISSN 1897-4392

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 22 535 82 19

e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

SPIIS TREŚCI

Wykaz aktów prawnych	9
----------------------------	---

Wprowadzenie	11
--------------------	----

Część I ZAMIAST WSTĘPU

Maria Ziółkowska

Sąd Polubowny ds. Domen Internetowych przy PIIT – trudne początki, spełnione oczekiwania	17
---	----

Część II NAZWY DOMEN INTERNETOWYCH W SYSTEMACH PRAWNYCH

Wojciech Włodarczyk

O prawie własności intelektualnej i autonomicznych pojęciach prawa UE	31
--	----

Artur Piechocki

Wielostronne relacje prawne związane z rejestracją i utrzymywaniem nazwy domeny internetowej	56
---	----

Konrad Marzęcki

Spór domenowy a regulacje i procedury rejestru ccTLD na przykładzie „.pl”	70
--	----

Marcin Balicki

Rejestracja adresu internetowego jako znaku towarowego 92

Paweł Żerański

Prawa do nazw domenowych jednostek samorządu terytorialnego w prawie niemieckim i francuskim 122

Włodzimierz Głowacki

Nazwa domeny internetowej jako składnik przedsiębiorstwa; wybrane zagadnienia konstrukcyjne. Uwarunkowania prawne przenoszenia praw do nazwy domeny internetowej w ramach zbycia przedsiębiorstwa *uno actu* 142

Część III

ORZECZNICTWO SĄDU DS. DOMEN INTERNETOWYCH PRZY PIIT

Ireneusz Matusiak

Wybrane tezy z orzeczeń Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji 191

Karol Dobrzeński

Problem wolności słowa w kontekście sporów o domeny internetowe 279

Piotr Ślęzak

Dobra osobiste w nazwie domeny internetowej 297

Mariusz Zelek

Utrudnianie dostępu do rynku (art. 15 u.z.n.k.) poprzez rejestrację domeny internetowej 315

Jakub Kępiński

Kolizja nazwy domeny internetowej z zarejestrowanym znakiem towarowym dla aktywnych i nieaktywnych stron internetowych 339

Część IV

POSTĘPOWANIE W SPRAWACH DOMENOWYCH

Marcin Ożóg

Zrzut ekranowy jako dowód w postępowaniu cywilnym,
ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji sporów
domenowych 375

Marek Świerczyński

Wykorzystanie wytycznych Rady Europy o dowodach
elektronicznych w postępowaniu arbitrażowym dotyczącym
domen internetowych 400

Anna Sokołowska-Ławniczak

Najnowsze zmiany w prawie własności przemysłowej
i ich wpływ na postępowanie domenowe 416

Damian Flisak

Uwagi na tle sporów o domeny internetowe przed sądami
powszechnymi – kognicja, roszczenia, określanie wartości
przedmiotu sporu 424

Mariusz Kondrat

Alternatywne rozstrzyganie sporów o domeny „.eu”
– praktyczne aspekty i doświadczenia z arbitrażu 437

ANEKS

Regulamin Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych
przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji 449

Rules of Arbitration Court in Matters Concerning
Domain Names at PCITT 476

Statut Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych
przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji 503

Wyciąg z regulaminu nazw domeny „.pl” z 18.12.2006 r.
(w brzmieniu obowiązującym od 1.12.2015 r.) 510

Alfabetyczna lista Arbitrów Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT	512
Alfabetyczna lista Mediatorów Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT	514
Rada Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji	515
Biogramy autorów	517

WYKAZ AKTÓW PRAWNYCH

Konstytucja RP,	– Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. z 1997 r. poz. 483 ze sprost. i zm.)
Konstytucja	
kodeks cywilny, k.c.	– ustawa z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 2019 r. poz. 1145 ze zm.)
k.k.	– ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2019 r. poz. 1950 ze zm.)
kodeks postępowania	– ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2019 r. poz. 1460 ze zm.)
cywilnego, k.p.c.	
nowela z 10.07.2015 r.	– ustawa z 10.07.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1311 ze zm.)
nowela do k.p.c.	
z 23.10.2009 r.	– ustawa z 23.10.2009 r. o zmianie ustaw w zakresie uwierzytelniania dokumentów (Dz.U. Nr 216, poz. 1676 ze sprost. i zm.)
pr. not.	– ustawa z 14.02.1991 r. – Prawo o notariacie (Dz.U. z 2019 r. poz. 540 ze zm.)
p.w.p.	– ustawa z 30.06.2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz.U. z 2020 r. poz. 286 ze zm.)
rozporządzenie	– Rozporządzenie Rady (WE) nr 207/2009 z 26.02.2009 r. w sprawie wspólnotowego znaku towarowego (Dz.Urz. UE L poz. 78 s. 1)
207/2009	
rozporządzenie eIDAS	– rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 z 23.07.2014 r. w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym oraz uchylające dyrektywę 1999/93/WE (Dz.Urz. UE L 257 s. 73 ze zm.)

ust. o rach.,	– ustawa z 29.09.1994 r. o rachunkowości (Dz.U. z 2019 r. poz. 351 ze zm.)
ustawa o rachunkowości	
ustawa o rzecznikach patentowych	– ustawa z 11.04.2001 r. o rzecznikach patentowych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1861 ze zm.)
pr.aut., ustawa o prawie autorskim	– ustawa z 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1231 ze zm.)
u.z.n.k., ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji	– ustawa z 16.04.1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz.U. z 2019 r. poz. 1010 ze zm.)

WPROWADZENIE

Gdy w 2003 r. rozpoczął działalność Sąd Polubowny ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji w Warszawie (Sąd Domen Internetowych), nie było wiadomo, jaka będzie skala zainteresowań tym Sądem ani czy spełni on zakładane cele, tj. zapewni podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą w Internecie szybką i skuteczną ochronę ich praw. Służyć temu miały: grono Arbitrów i Mediatorów¹, wybitnych praktyków i teoretyków prawa; uproszczona procedura, w której dominuje postępowanie prowadzone on-line, pozbawione formalizmów kodeksu postępowania cywilnego oraz krótki termin rozpoznawania sprawy. Po 17 latach działalności orzeczniczej Sądu Domen Internetowych można powiedzieć, że efekty pracy tego Sądu przerosły najśmielsze oczekiwania. Świadczą o tym zarówno liczba spraw (łącznie 1162 wnioski w trybie spornym i ugodowym), które wpłynęły do Sądu, uznawanie wydawanych orzeczeń przez sądy powszechne, liczba oddalonych skarg na orzeczenia Sądu Domen Internetowych, a także powoływanie się na wyroki tego Sądu w orzeczeniach innych sądów oraz w doktrynie prawa Internetu. Działalność Sądu Domen Internetowych nie ogranicza się jedynie do pracy orzeczniczej. Sąd ten pełni również pewnego rodzaju misję edukacji prawnej społeczeństwa informacyjnego XXI wieku poprzez organizowanie dostępnych dla wszystkich zainteresowanych tematem nazw domen internetowych Seminariów Arbitrów

¹ Lista Arbitrów i Mediatorów Sądu Domenowego przy PIIT umieszczona została w zbiorze załączników na końcu książki.

i Mediatorów², prowadzenie różnego rodzaju wykładów oraz publikowanie artykułów, przedstawiających problemy występujące w rozpoznawanych sprawach. Można powiedzieć, że Sąd Domen Internetowych, nasz Sąd, uzyskał w środowisku prawników, przedsiębiorców, a także osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej pozytywną opinię i stał się ważną częścią sądownictwa arbitrażowego RP. Sądownictwa, którego zadaniem jest wspieranie systemu sądów powszechnych. Sprawy, które wpływają do Sądu Domen Internetowych, dotyczą różnych dziedzin prawa – prawa własności przemysłowej (znaki towarowe) i prawa autorskiego, prawa konkurencji, prawa handlowego i cywilnego (m.in. w zakresie dóbr osobistych i prawa do firmy). Nie ma takich samych spraw, każda wymaga indywidualnego podejścia ze strony Arbitra lub Arbitrów rozpoznających spór. Tematyka rozpatrywanych przez Arbitrów zagadnień odpowiada dynamice zmieniającej się rzeczywistości i nowych zagadnień i trendów. Przykładem mogą być te sprawy, w których Arbitrzy, wydając orzeczenia, odwołują się do praw podstawowych gwarantowanych w Konstytucji RP, jak np. wolność wypowiedzi³. Uzasadniona jest teza, że nazwy domen internetowych są już nie tylko efektywnym narzędziem biznesowym, ale również służą wymianie poglądów i realizacji prawa do krytyki w demokratycznym społeczeństwie. Jednak praca Sądu nie byłaby możliwa bez osobistego zaangażowania wielu osób, które współtworzyły Sąd, organizują jego pracę i uczestniczą we wskazanej wcześniej misji. Są to oczywiście Arbitrzy i Mediatorzy, a także inne osoby, które pozostają niekiedy anonimowe i niedocenione. Osoby te wykonują swoje obowiązki z wielkim zaangażowaniem, chociaż w większości jest to praca społeczna, podejmowana w czasie wolnym. Do grona takich osób należą byli i obecni członkowie Rady Sądu⁴, Sekretarz Sądu – wspierani przez Pracowników, Zarząd i Radę Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji.

² Seminaria takie organizowane są wspólnie z PIIT, NASK oraz prawniczymi samorządami zawodowymi co dwa lata w różnych ośrodkach uniwersyteckich.

³ Zob. K. Dobrzyński, *Problem wolności słowa w kontekście sporów o domeny internetowe*, oraz P. Ślęzak, „Dobra osobiste w nazwie domeny internetowej”.

⁴ Lista Członków Rady Sądu Domen Internetowych umieszczona została w zbiorze załączników na końcu książki.

Mam zaszczyt, że kilkanaście lat temu powierzono mi funkcję Prezesa Sądu Domen Internetowych i Przewodniczącego Rady tego Sądu. Jest to również wielka przygoda intelektualna i przyjemność z możliwości współpracy z wybitnymi prawnikami, którzy rozpoznają spory lub prowadzą mediacje. Wszystkim wymienionym powyżej osobom oraz przyjaciółom Sądu Domen Internetowych, którzy tworzyli forum polubownego rozstrzygania sporów przy PIIT i systematycznie zapewniają najlepsze warunki do jego funkcjonowania, dziękuję za pracę na rzecz tego Sądu i wyrażam wdzięczność za ich zaangażowanie. Dziękuję również Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji w Warszawie za stworzenie warunków umożliwiających stałą pracę Sądu Domen Internetowych, a także NASK – Państwowemu Instytutowi Badawczemu za wieloletnią i wielowymiarową współpracę organizacyjno-ekspertką.

Nie ulega wątpliwości, że Sąd Domen Internetowych powinien się dalej rozwijać, szukać nowych rozwiązań wykorzystujących nowe technologie⁵, a przede wszystkim zapewnić obywatelom społeczeństwa informacyjnego jeszcze lepszą ochronę przed naruszeniem ich praw.

Niniejsza publikacja stanowi pewnego rodzaju księgę pamiątkową, podsumowanie działalności organizacyjnej i orzeczniczej Sądu Domen Internetowych przy PIIT w latach 2003–2019, zaprasza do dyskusji, a także przedstawia domenę internetową w szerszym zakresie, w systemie prawa krajowego oraz unijnego. Domeny internetowej nie można analizować jedynie poprzez orzeczenia sądowe, może ona stanowić przecież składnik przedsiębiorstwa⁶ czy występować jako samodzielny przedmiot obrotu gospodarczego. Niektóre zagadnienia nie były wcześniej przedstawiane w literaturze tematu i mają charakter pionierski. Zaprezentowana analiza orzecznictwa oraz dobór też z wybranych wyroków służą propagowaniu zasad zgodnego

⁵ Zob. M. Świerczyński, *Wykorzystanie wytycznych Rady Europy o dowodach elektronicznych w postępowaniu arbitrażowym dotyczącym domen internetowych*

⁶ Zob. W. Głowacki, *Nazwa domeny internetowej jako składnik przedsiębiorstwa: wybrane zagadnienia konstrukcyjne. Uwarunkowania prawne przenoszenia praw do nazwy domeny internetowej w ramach zbycia przedsiębiorstwa uno actu*

z prawem korzystania z nazw domen internetowych. Księga zawiera pogrupowane tematycznie artykuły, napisane wyłącznie przez osoby związane z Sądem: Arbitrów, Mediatorów, członków Rady Sądu. Wszystkim Autorom artykułów serdecznie dziękuję za ich twórczy wkład w powstanie tej książki. Dziękuję także recenzentom, dr Justynie Ożegalskiej-Trybalskiej oraz dr. hab. Michałowi Jackowskiemu, których konstruktywne uwagi zostały wykorzystane w ostatecznym kształcie publikacji.

Dr Ireneusz Matusiak

Część I

ZAMIAST WSTĘPU

Maria Ziółkowska

SĄD POLUBOWNY DS. DOMEN INTERNETOWYCH PRZY PIIT – TRUDNE POCZĄTKI, SPEŁNIONE OCZEKIWANIA

W lipcu 2020 r. minie 30 lat od rozpoczęcia korzystania z domeny „.pl”.

W styczniu 2018 r. minęło 15 lat od rozpoczęcia działania Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji.

30.07.1990 r. IANA (*Internet Assigned Numbers Authority*), rejestr domen najwyższego poziomu, ustanowił domenę krajową „.pl” (ang. ccTLD – *country code Top Level Domain*). Tę datę należy przyjąć za otwarcie możliwości internetowego komunikowania się w domenie „.pl”. Pierwszymi podmiotami korzystającymi w Polsce z tej domeny były jednostki naukowe, głównie uczelnie wyższe, ponieważ to naukowcy z tych jednostek byli w Polsce pomysłodawcami i architektami systemu internetowego porozumiewania się.

Znacznie szybciej niż można było wówczas przewidzieć komunikacja internetowa na świecie i w Polsce stała się globalna, powszechna, niezbędna i niezastąpiona. Stała się ona powszechna we wszelkich dziedzinach życia: zarówno w życiu prywatnym, urzędowym, publicznym, politycznym, biznesowym, jak i w edukacji, nauce, medycynie i kulturze.

Wtedy, gdy Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – jednostka badawczo-rozwojowa (NASK) zaczęła obsługiwać domenę „.pl”, nie

obowiązywały w Polsce żadne zasady rejestracji i utrzymania domen. Domen było bardzo niewiele, zapotrzebowanie na nie – znikome, abonentami były podmioty wywodzące się głównie ze środowiska naukowego, które w dużej mierze eksperymentowały użytkowanie domen, badając możliwości techniczne tego nierozpoznanego jeszcze medium. Przyrost liczby domen w domenie „.pl” do 1996 r. był mało imponujący. Usługa utrzymania domen internetowych w domenie „.pl” nie jawiła się NASK jako ekonomicznie opłacalna, tym bardziej, że NASK miał do wykonania prestiżowe i trudne zadanie zbudowania warszawskiej sieci akademickiej WARMAN.

Za dokonanie rejestracji i usługę utrzymywania domen w domenie „.pl” początkowo nie pobierano opłat. Rygor opłat został wprowadzony w 1994 r., po uzyskaniu przez NASK osobowości prawnej i wejścia w życie ustawy o podatku od towarów i usług (VAT).

Do 1998 r. w celu zarejestrowania domeny w domenie „.pl” i rozpoczęcia korzystania z niej należało złożyć w NASK wniosek o zarejestrowanie domeny. Wniosek składać należało przy wykorzystaniu ustanowionego przez NASK wzoru wniosku, który stanowił niemalże literalne tłumaczenie wniosku stosowanego przez ICAAN. Wniosek miał formę papierową, z odręcznym podpisem, doręczany był osobiście, listownie albo faksem.

NASK wymagał wówczas uzasadnienia zarejestrowania proponowanej nazwy domeny i wskazania związku tej nazwy z nazwą wnioskodawcy lub z prowadzoną przez niego działalnością. NASK dokonywał arbitralnej oceny występowania takiego związku, faktycznie kontrolował tzw. uprawnienia ubiegającego się o rejestrację domeny do posługiwania się daną nazwą. Niektóre uzasadnienia celu rejestracji nazwy były kilkustronicowe, a co więcej – pisane ręcznie.

Praktyka dokonywania kontroli związku nazwy domeny z podmiotem zgłaszającym była wówczas powszechna wśród narodowych rejestrów domen różnych krajów. Wybór nazwy domeny musiał być zgodny z przepisami regulującymi kwestie związane z oznaczeniami podmiotów, zatem w szczególności z przepisami prawa cywilnego,

handlowego, dotyczącymi ochrony znaków towarowych, zwalczania nieuczciwej konkurencji.

Praktyka ta okazała się uciążliwa zarówno dla wnioskodawcy, jak i dla rejestru, przedłużała proces rejestracji, narażała na powstawanie sporów, które mogłyby wynikać w szczególności z niemożliwości merytorycznego ocenienia przez rejestr celu rejestracji nazwy, braku wiedzy odnoszącej się do porządku prawnego oraz zasad gospodarki w rozmaitych krajach, oraz choćby z niezrozumienia proponowanej do rejestracji nazwy – wobec nieznamomości wszelkich języków obcych, w których nazwa mogła być określona.

Szczęśliwie dla rejestru domeny „.pl” nie zaistniał żaden spór sądowy, wynikający ze zdarzającego się wówczas faktu odmowy przez NASK zarejestrowania domeny wobec nieprzekonującego – w ocenie NASK – uzasadnienia celu rejestracji nazwy.

W 2000 r. NASK odstąpił od badania związków podmiotów składających wnioski o rejestrację nazwy domeny z nazwą (firmą) lub prowadzoną przez te podmioty działalnością, a ponadto wprowadził system elektronicznej rejestracji domen. Podstawową zasadą stała się zasada pierwszeństwa złożenia wniosku o rejestrację nazwy domeny (*prior tempore, potior iure*).

Od 18.12.2000 r., czyli od daty wprowadzenia w życie nowego regulaminu rejestracji domen internetowych przez NASK, odpowiedzialność za skutki prawne złożenia we wniosku nieprawdziwego oświadczenia o przysługiwaniu prawa do nazwy domeny lub podania we wniosku nieprawdziwych danych ponosił wyłącznie wnioskodawca, ubiegający się o zarejestrowanie wskazanej przez siebie nazwy domeny. NASK zastrzegł sobie w Regulaminie prawo do usunięcia nazwy domeny, gdy zostanie mu doręczony prawomocny wyrok sądu potwierdzający wyłączne prawo do nazwy domeny podmiotu innego niż abonent. Nadto NASK zastrzegł, że wszelkie spory dotyczące praw do nazwy domeny rozstrzygane będą bez udziału NASK, ponadto że NASK nie będzie ponosił odpowiedzialności w wypadku, gdy zostanie stwierdzone, że do nazwy będącej przedmiotem rejestracji mają prawo osoby trzecie.

W związku z faktycznym wprowadzeniem swobody rejestracji nazw – bez dokonywania przez jakikolwiek podmiot oceny, czy wnioskodawca nie narusza praw do nazwy przysługujących innym podmiotom – jednym z głównych problemów rejestracji domen internetowych stał się problem konieczności ochrony praw osób trzecich, pretendujących do zarejestrowanej nazwy domen.

Skuteczne i szybkie dochodzenie przed sądami powszechnymi roszczeń z tytułu naruszenia praw będącego skutkiem rejestracji lub korzystania z nazwy domen nie było wówczas praktycznie możliwe.

Sądy powszechne nie miały odpowiedniej wiedzy z zakresu tego rodzaju nowej i niezwyfikowanej przez życie technologii, ponadto nie miały możliwości zdobycia tej wiedzy, bo nie istniały jeszcze odpowiednie źródła informacji. Tego rodzaju medium porozumiewania się było dość niepewne i w tamtym czasie abstrakcyjne.

Sądy powszechne tylko z rzadka były wówczas wyposażone w pojedyncze komputery, a jeśli były, to głównie używano ich jako maszyn do pisania lub liczenia. Sędziowie i personel kancelaryjny sądów nie byli jeszcze teoretycznie ani praktycznie wyedukowani w zakresie medium, jakim był Internet, w tym świat domen internetowych. Zasada *ius sequitur vitam* była w odniesieniu do Internetu dość długo niezrealizowana, co więcej, wydawało się, że ze względu na brak środków finansowych Państwa – trudna do szybkiej realizacji. Nie dokonały się regulacje prawne świata internetowego, ani prawo ani edukacja sądowa za życiem nie nadążyły. Poza książką *Internet a prawo*, autorstwa J. Barty i R. Markiewicza (Kraków 1998), która poświęcała niewielką część zagadnieniom domen internetowych, nie było dostępnej polskojęzycznej literatury prawniczej dotyczącej zagadnień internetowych, w tym o tematyce domenowej.

Powyższe realia, rosnąca coraz szybciej liczba domen internetowych w rejestrze „.pl” oraz konieczność stworzenia możliwości szybkiego i profesjonalnego sposobu rozstrzygania sporów wynikających z zawarcia umowy o rejestrację i utrzymanie nazw domen internetowych przyczyniły się do powstania idei utworzenia sądu arbitrażowego spe-

cializującego się w problematyce domenowej. Utworzenie sądu, który będzie w stanie profesjonalnie i szybko orzekać w tego rodzaju sprawach, stało się niezbędne wobec konieczności zapewnienia ochrony praw osób trzecich naruszanych w wyniku rejestracji nazw domen internetowych przez podmioty nieuprawnione do używania danej nazwy.

NASK zdawał sobie sprawę z tego, że dochodzenie praw przed nieprzygotowanym merytorycznie sądem powszechnym napotykać będzie na istniejące trudności w postaci przewlekłości i kosztowności postępowania oraz nieznanomości problematyki nazw domen internetowych. W podlegającej dynamicznym zmianom dziedzinie nazw domen internetowych kwestia czasu niezbędnego do rozstrzygnięcia postępowania odgrywała i ciągle odgrywa wielką rolę.

W związku z powyższym, NASK już w 2001 r. rozpoczął przygotowania do utworzenia sądu polubownego do spraw domen internetowych. Przygotowany został projekt całkowitej instytucjonalnej działalności sądu polubownego oraz projekt zmiany zasad rejestracji i utrzymania domen internetowych, wprowadzonych w 2000 r.

Należało podjąć niełatwą decyzję, przy której instytucji będzie działać taki sąd, przekonać tę instytucję do słuszności idei firmowania sądu, a także ponoszenia ryzyka jego utrzymania. Zwrócić należy uwagę na to, że podobnego sądu polubownego, dedykowanego medium internetowemu, w Polsce nie było. Nie istniała zatem możliwość skorzystania z już istniejącego wzorca.

NASK, opracowując założenia działania sądu polubownego zajmującego się rozstrzyganiem sporów domenowych, korzystał w niewielkim zakresie z regulacji wprowadzonych pod koniec 1999 r. przez ICANN, odnoszących się do polubownego rozstrzygania sporów wynikłych z rejestracji i korzystania z nazw domen w domenach ogólnych „.com”, „.org”, „.net” (regulamin Uniform Domain Name Dispute Resolution Policy – UDRP). Regulamin i zapisy UDRP nie zostały oparte na jakichkolwiek przepisach prawa krajowego lub międzynarodowego. Podstawę prawną do stosowania regulaminu UDRP stanowiła umowa między rejestratorem a podmiotem rejestrującym nazwę

domeny. Umowa ta, mająca charakter klauzuli umownej, zobowiązywała podmiot, na którego rzecz domena była rejestrowana, do poddania się postępowaniu polubownemu – prowadzonemu na podstawie regulaminu UDRP.

Przy tworzeniu sądu polubownego pomocne były także regulacje mające zastosowanie do postępowania polubownego prowadzonego przez WIPO Arbitration and Mediation Center.

NASK rozważał przyjęcie jednej z dwóch możliwości polubownego rozstrzygania sporów:

- 1) utworzenie wewnętrznego systemu mediacji, która byłaby prowadzona przez rejestratora krajowego, czyli NASK,
- 2) utworzenie sądu polubownego działającego przy instytucji niezależnej od NASK, z zastrzeżeniem, że będzie to instytucja wyróżniająca się wszechstronną wiedzą z zakresu nowych technologii, a także mająca doświadczenie w pozasądowym prowadzeniu postępowań spornych.

W związku z tym, że w tamtym czasie NASK był zajęty budową i rozbudową sieci teleinformatycznej oraz świadczeniem usług dostępu do tej sieci, nie miał motywacji ani odpowiednich środków (w tym finansowych) na rozwijanie nowej aktywności, którą byłby sąd polubowny/mediacyjny działający przy NASK. Ponadto organizowanie instytucji przeznaczonej do rozstrzygania sporów przy rejestrze domenowym mogło narażać NASK na zarzut braku obiektywizmu w rozstrzyganiu sporów i mediacjach.

Z tych między innymi powodów wybrana została druga możliwość, tj. utworzenie sądu polubownego działającego przy instytucji niezależnej od NASK.

NASK przyjął także założenie, że przyszły sąd polubowny będzie mieć charakter arbitrażu instytucjonalnego.

Dyrektor NASK i prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji (PIIT) uzgodnili, że wspólnie utworzą sąd polubowny do spraw

domen internetowych przy PIIT. Z najwyższym uznaniem zaznaczyć należy, że PIIT była postrzegana jako młoda, prężna, nowoczesna instytucja, otwarta na nowe technologie, w tym gotowa na podjęcie ryzyka obsługi postępowań mediacyjnych i polubownych. PIIT miała ponadto doświadczenie w prowadzeniu postępowań ugodowych w sporach gospodarczych, w których jedną ze stron byli członkowie PIIT. Prowadzenie tego rodzaju postępowań było jedną z aktywności PIIT, wpisaną w jej statut. Nie bez znaczenia było także to, że NASK był członkiem PIIT i z sukcesem współpracował z PIIT wcześniej przy innych projektach.

W związku z powyższym, uznając za uzasadnioną inicjatywę oraz uzasadnioną konieczność utworzenia sądu zajmującego się sporami związanymi z utrzymaniem domen internetowych, Walne Zgromadzenie Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji podjęło w dniu 22.03.2002 r. uchwałę o ustanowieniu Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT.

W związku z tą uchwałą doszło do zmiany statutu PIIT i do ustalenia kompetencji Rady PIIT do nadawania statutów sądom polubownym oraz wykonywania zadań zastrzeżonych do kompetencji Rady PIIT w tych statutach. Ponadto Rada PIIT została wyposażona w kompetencję uchwalania zmian regulaminów sądów polubownych.

15.10.2002 r. Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji i Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – jednostka badawczo-rozwojowa zawarły Porozumienie w sprawie działania Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT. Przedmiotem porozumienia było określenie warunków współpracy stron w zakresie utworzenia i działalności przyszłego sądu polubownego.

Zgodnie z postanowieniami porozumienia PIIT zobowiązała się w szczególności do wykonywania obsługi administracyjnej sądu i uruchomienia biura sądu polubownego. NASK zobowiązał się do przeprowadzenia szkoleń wyznaczonych pracowników PIIT, pomocy technicznej, użyczenia urządzeń stanowiących wyposażenie biura sądu, utworzenia witryny internetowej sądu oraz – co najważniejsze

– do wykonywania przyszłych orzeczeń sądu polubownego lub zawartych przed sądem ugód.

Sąd Polubowny ds. Domen Internetowych rozpoczął działalność w styczniu 2003 r. (biuro Sądu Polubownego zaczęło działać 15.01.2003 r.).

Podstawą prawną działania Sądu Polubownego były przepisy kodeksu postępowania cywilnego dotyczące zasad działania sądów polubownych oraz przepisy Regulaminu Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT.

Na liście arbitrów Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych znaleźli się najlepsi w Polsce prawnicy – specjaliści w dziedzinie domen internetowych, w dziedzinach ochrony własności intelektualnej i przemysłowej, ochrony konkurencji oraz ochrony dóbr osobistych. Zgodnie ze Statutem Sądu Polubownego arbitrem sądu może zostać osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych, korzystająca w pełni z praw publicznych, dysponująca odpowiednią wiedzą prawniczą i doświadczeniem zawodowym, która ukończyła wyższe studia prawnicze oraz wykonuje zawód adwokata, radcy prawnego, rzecznika patentowego lub posiada co najmniej stopień doktora nauk prawnych¹. Wymagania są zatem wysokie.

Regulamin Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT przewidywał i obecnie przewiduje dwa rodzaje postępowań: typowy arbitraż z wydaniem orzeczenia ostatecznego oraz mediacje prowadzone przez wskazanego przez PIIT mediatora.

Procedura arbitrażu jest bardzo prosta, bez uciążliwych formalności znanych z sądów powszechnych. Składa się na nią: złożenie wniosku przedprocesowego, a następnie złożenie pozwu do Biura Sądu Polubownego ze wskazaniem arbitra (procedura wyboru arbitra), skierowanie sprawy do arbitra lub do postępowania mediacyjnego (udział

¹ Art. 18 ust. 2 Regulaminu Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT z 1.06.2008 r.

mediatora), wydanie orzeczenia, uznanie orzeczenia lub nadanie tytułu wykonawczego przez właściwy sąd powszechny oraz wykonanie orzeczenia przez NASK. Postępowanie Sądu jest całkowicie poufne.

Najważniejszą zaletą polubownego załatwiania sporów przez Sąd Polubowny ds. Domen Internetowych był i jest jego profesjonalizm – spory oraz mediacje załatwiają wspomniani wyżej wybitni prawnicy. Drugą cenną zaletą postępowania polubownego jest to, że toczy się ono znacznie szybciej niż przed sądami powszechnymi. Założeniem Regulaminu Sądu polubownego jest to, że postępowanie w Sądzie Polubownym przy PIIT powinno być zakończone w 30 dni od daty wyrażenia przez Arbitra zgody na rozstrzyganie w danej sprawie. Należy także podkreślić, że postępowanie jest prowadzone bez konieczności zarządzania rozprawy, chyba że którakolwiek ze stron złoży wniosek o zarządzanie rozprawy, lub arbiter wyda w tej kwestii odpowiednie postanowienie. Tego rodzaju zapisy dają gwarancję szybkiego postępowania.

W 2003 r. – pierwszym roku działania – do Sądu Polubownego wpłynęło zaledwie 15 spraw. W latach następnych wpływało ich wielokrotnie więcej, w tym w roku 2012 wpłynęło aż 105 spraw.

Do października 2019 r. do Sądu Polubownego wpłynęło 1167 spraw do rozstrzygnięcia w trybie arbitrażowym i 91 wniosków mediacyjnych (łącznie 1258 spraw). O tyle zatem spraw mniej musiały rozstrzygać sądy powszechne, dla których sprawy domenowe stanowić by mogły sprawy nietypowe, wymagające w każdym wypadku dodatkowego nakładu czasu na zapoznanie się z tematyką naruszeń praw domenowych.

Ostatnio obserwuje się coraz bardziej powszechną praktykę zawierania przez strony przyszłego sporu ugody na etapie wczesnego postępowania przedsądowego, po złożeniu wniosku przedprocesowego. Samo zgłoszenie wniosku przedprocesowego i same tylko formalne czynności wstępne skutkują często tym, że dochodzi do zawierania ugód pomiędzy przyszłymi stronami sporu. Samo zasygnalizowanie zamiaru prowadzenia postępowania przed sądem polubownym daje okazję

abonentowi domeny do dokonania analizy szans na dalsze z niej korzystanie i uświadamia jednocześnie zakres i rozmiar konsekwencji – także odszkodowawczych – w wypadku utracenia domeny. Rezygnując z prowadzenia sporu i podejmowania ryzyka niekorzystnego rozstrzygnięcia, strony zawierają ugodę, której warunki same ustalają. Ugody zawierane na etapie przedprocesowym przez niedoszłe strony sporu należy oceniać jak najbardziej pozytywnie, ponieważ zostaje osiągnięty skutek uniknięcia jakiegokolwiek sporu, zarówno przed sądem powszechnym, jak i polubownym. Ponadto ugody wprowadzają ład faktyczny i prawny w przestrzeni internetowej.

Spotyka się czasem spostrzeżenie, że sądy polubowne stanowią konkurencję dla sądów powszechnych. Jest to spostrzeżenie niewłaściwe. Celem działania sądów polubownych – taki był też cel Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych – nie jest odbieranie sądom powszechnym ich klienteli ani pozbawianie tych sądów wpływów z wpisów sądowych. Celem jest profesjonalne rozstrzyganie sporów w sprawach szczególnych, specjalistycznych, przez kompetentnych arbitrow, którzy są wyspecjalizowani w wąskich dziedzinach życia czy gospodarki. Tacy specjaliści dają gwarancję znajomości zagadnień związanych z dochodzonym roszczeniem, a także z ustaleniem często skomplikowanego stanu faktycznego i prawnego. Ponadto najczęściej strony mają wpływ na wybór arbitra spośród wymienionych osób wpisanych na listę arbitrow. Te przymioty, a także odformalizowanie procedury, możliwość zawarcia ugody w każdym stadium postępowania, szybkość postępowania oraz możliwość zrealizowania wydanego orzeczenia gwarantuje stronom większy komfort, niż długotrwałe postępowanie przed sądem powszechnym, często narażające strony na straty. Te właśnie idee przyświecały NASK i PIIT przy tworzeniu i prowadzeniu Sądu Polubownego.

Zaznaczyć należy, że możliwość rozstrzygania spraw przed Sądem Polubownym ds. Domen Internetowych nie wyłącza możliwości dochodzenia praw w drodze sądownictwa powszechnego. Strony sporu mogą także rozstrzygnąć spór przed innym sądem arbitrażowym, którym jest sąd arbitrażowy działający przy Krajowej Izbie Gospodarczej.

W wypadku Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych przy PIIT duże znaczenie ma wynikająca z Porozumienia w sprawie działania Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych współpraca PIIT i NASK, w tym w szczególności na etapie wykonywania orzeczenia.

Utworzenie i działanie Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych należy ocenić jako w pełni satysfakcjonujące. O sukcesie tego Sądu świadczy nie tylko ciągły napływ spraw, ale także znakomite orzecznictwo z najwyższej klasy uzasadnieniami.

Część II

**NAZWY DOMEN INTERNETOWYCH
W SYSTEMACH PRAWNYCH**

Wojciech Włodarczyk

O PRAWIE WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ I AUTONOMICZNYCH POJĘCIACH PRAWA UE

Sąd Polubowny ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji z siedzibą w Warszawie zwykle rozpoznaje spory powstałe wskutek kolizji nazw domen z prawami osób trzecich do znaków towarowych. Prawo znaków towarowych to jeden z kluczowych działów prawa własności intelektualnej. Z tego punktu widzenia sąd ten stanowi istotny element systemu ochrony tej własności w Polsce. Takie przesłanki prawne wspomnianych kolizji jak np. „podobieństwo oznaczeń”, „używanie oznaczenia”, „ryzyko wprowadzenia w błąd” stanowią autonomiczne pojęcia prawa UE lub terminy je implementujące. Ich stosowanie w orzecznictwie tego sądu jest powszechne. Sądzę, że w tym kontekście warto podjąć temat roli i znaczenia koncepcji takich pojęć w prawie własności intelektualnej. Czynię to na ogólnym tle tego prawa, ponieważ celem poniższych refleksji jest prezentacja problemów o charakterze zasadniczym.

Unionizacja

Termin „prawo własności intelektualnej” ma wiele znaczeń. Pośród nich znajduje się znaczenie przedmiotowe, według którego jest to dziedzina (część) przedmiotowego prawa pozytywnego (*lex positiva*¹).

¹ Więcej co do pojęcia zob. M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999, s. 314–315.

Tak rozumiane prawo własności intelektualnej określa się także mianem „prawo dóbr niematerialnych”². Może być rozpatrywane pod kątem norm, z których się składa. Wówczas jest to pewien (wyodrębniony) zespół norm. Można jednak także definiować tę dziedzinę prawa w sposób zorientowany na treść norm. Najczęściej w takim przypadku uwzględnia się zróżnicowanie norm pod względem formułowanych w nich podmiotowych pozycji prawnych, dla których te normy są podstawą. Tego rodzaju podejście pozycyjnoprawne, choć jest charakterystyczne głównie dla praktyki prawa (*law in action*), zasługuje na status ujęcia podstawowego. Zgodnie z nim, prawo własności intelektualnej (prawo dóbr niematerialnych) to całokształt odnoszących się do dóbr niematerialnych sposobów ich ochrony o zróżnicowanym zasięgu terytorialnym. Zasięg ten jest określony według terytorium państwa albo jego części, ale może być to też wiązka terytoriów państw, a niekiedy jednolite terytorium ponadpaństwowe.

Najbardziej ogólnie można przyjąć, że racją całości prawa własności intelektualnej jest takie pokierowanie zachowaniami podmiotów w sferze dóbr niematerialnych, aby ich podział, korzystanie z nich, dysponowanie nimi i inne oddziaływania na te dobra odbywały się w zgodzie z regułami słuszności, dobrych obyczajów i uczciwości.

Z perspektywy ekonomicznej³ prawo własności intelektualnej ma przyczynić się do wzrostu dobrobytu społecznego poprzez harmonizację swojej funkcji „stymulacyjnej” w zakresie powstawania i rozwoju kreatywnych (twórczych, w tym zmyślnych) dóbr niematerialnych z funkcją „informacyjną” tych dóbr dla społeczeństwa⁴. Kwestia, jak

² A. Kopff, *Prawo cywilne a prawo dóbr niematerialnych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wnalezczości i Ochrony Prawa Własności Intelektualnej” 1975/5; E. Nowińska [w:] *System Prawa Handlowego. Tom III. Prawo własności przemysłowej*, red. E. Nowińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, Warszawa 2015, rozdział 1, nb 159, s. 54.

³ W tym zakresie nade wszystko zob. W. Załuski, *Schemat ekonomicznego ujęcia prawa własności intelektualnej* [w:] *Ekonomiczna analiza w zastosowaniach prawnych*, red. J. Stelmach, M. Soniewicka, Kraków 2007, s. 101–114.

⁴ Uogólniam myśl odniesioną do prawa autorskiego przez J. Bartę i R. Markiewicza, *Wstęp. Prawo autorskie a postęp techniczny* [w:] J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie a postęp techniczny*, Kraków 1999, s. 13.

konkretnie dokonać zestrojenia tych funkcji, wywołuje spory, które stanowią trwały kontekst prawa własności intelektualnej⁵. Natomiast z perspektywy historycznej prawo własności intelektualnej to odpowiedź na społeczne poszanowanie dla własności intelektualnej jako nowej w stosunku do własności rzeczy (przedmiotu materialnego) formy własności prywatnej⁶. Własność prywatna, jaką znamy współcześnie, wyewoluowała z aprobaty praktyki faktycznego (fizycznego, a następnie „domyślnego”) władztwa indywidualnego nad rzeczami (ruchomymi i nieruchomymi)⁷. Wiele wskazuje, że ma podstawę biologiczną w „instynkcie własności”⁸. Własność intelektualna – jako instytucja społeczna – to historycznie kolejny etap rozwoju własności prywatnej, której formą prototypową, lecz nie jedyną, jest własność rzeczy⁹. Prawo własności intelektualnej gwarantuje w społeczeństwach pełnienie przez nią funkcji właściwych dla wszelkiej własności prywatnej, tj. motywującej, organizatorskiej, harmonizującej¹⁰.

Jako dziedzina prawa pozytywnego, prawo własności intelektualnej może podlegać dalszemu określeniu poprzez rozmaite narracje. Wyodrębnić należy wśród nich taką, która prezentuje podejście zasadniczo

⁵ Zob. np. S. Sołtysiński, *Spory o społeczno-gospodarczą funkcję własności intelektualnej: dylematy ustawodawców, judykatury i doktryny* [w:] *Experientia docet. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Elżbiecie Traple*, red. P. Kostański, P. Podrecki, T. Targosz, Warszawa 2017, s. 805–825.

⁶ Pojęcie własności prywatnej odnosi się do własności indywidualnej, ale także wspólnej, tj. takiej, gdy członkowie danej wspólnoty mają równe prawa do przedmiotu własności, np. w zakresie chronionego oznaczenia geograficznego. Takiej własności przeciwstawić należy własność publiczną (państwa i samorządów).

⁷ J.E. Krier, *Evolutionary Theory and the Origin of Property Rights*, Cornell L. Rev. 95, no. 1 (2009), s. 139–159.

⁸ Zob. W. Załuski, *O prawie własności z perspektywy ewolucyjnej* [w:] *Księga życia i twórczości. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi A. Tokarczykowi*, t. V, red. Z. Władek, Lublin 2013, s. 385–394.

⁹ W. Włodarczyk, *O modelu własnościowym w prawie dóbr niematerialnych* [w:] *Księga jubileuszowa z okazji 100-lecia rzecznictwa patentowego w Polsce. 1918–2018*, red. K. Czub, Warszawa 2018, s. 321–336.

¹⁰ W. Włodarczyk, *Własność „według” św. Tomasza* [w:] *Współzależność dyscyplin badawczych w sferze administracji publicznej*, red. S. Wrzosek, M. Domagała, J. Izdebski, T. Stanisławski, Warszawa 2010, s. 625.

globalne. Jest to perspektywa, której wymaga misja WIPO¹¹, jak również np. WTO¹² w zakresie, w jakim ją definiuje TRIPS¹³. Dla praktykujących prawo własności intelektualnej takie podejście stanowi istotny element ich pracy, ale większe znaczenia mają podejścia bardziej selektywne.

Praktycy w UE, w tym głównie rzecznicy patentowi, a także inni specjalizujący się w tej dziedzinie przedstawiciele zawodów prawniczych za bazowe przyjmują prawo własności intelektualnej obowiązujące w granicach UE. Na Unię spogląda się w tym podejściu jako na przestrzeń, w której obowiązują rozmaite (unijne, krajowe, międzynarodowe) sposoby ochrony dóbr niematerialnych o różnym zasięgu terytorialnym. Wygodną konceptualizacją tego toku myślenia może być formuła „UE – przestrzeni własności intelektualnej”. Z punktu widzenia poszukujących ochrony danego dobra niematerialnego pluralizm jej sposobów w UE jest źródłem wolności wyboru spośród nich, która stanowi naturalny i atrakcyjny rys tej przestrzeni.

Tego rodzaju selektywne podejście dla praktyków w UE nie jest arbitralne, ale wynika z sytuacji problemowych, z jakimi się stykają. Typowa sytuacja, którą ma do rozwiązania „unijny” pełnomocnik, to taka, gdy klient z jego kraju zwraca się o pomoc w uzyskaniu np. ochrony znaku towarowego w tym kraju lub w innym państwie UE. Pełnomocnik przyjmuje wówczas – nie licząc jakichś wyjątkowych przypadków – bez większego namysłu perspektywę „UE – przestrzeni” i przedstawia do wyboru klientowi praktyczną możliwość nabycia takiej ochrony nie tylko przez jej uzyskanie w krajowym organie (np. prawa ochronnego w Urzędzie Patentowym RP), ale też

¹¹ World Intellectual Property Organization (Światowa Organizacja Własności Intelektualnej – Dz.U. z 1975 r. Nr 9, poz. 49).

¹² World Trade Organization (Światowa Organizacja Handlu – Dz.U. z 1995 r. Nr 98, poz. 483).

¹³ Agreement on Trade-Related Aspects of Intellectual Property Rights (Porozumienie w sprawie handlowych aspektów własności intelektualnej – Dz.U. z 1996 r. Nr 32, poz. 143).

przez rejestrację w EUIPO¹⁴. Oczywiście, prezentowane są przy tym zastrzeżenia, wskazujące, że nabycie tej ochrony w obu przypadkach następuje na różnych warunkach i z różnym pod wieloma względami efekcie. Niemniej, standardową reakcją na omawianą sytuację problemową jest poszukiwanie właściwej w konkretnym przypadku ochrony właśnie w „UE – przestrzeni”. Ta przestrzeń jest tutaj traktowana jako właściwy i pierwotny układ odniesienia. Gdy to sensowne, do przedstawionych możliwości pełnomocnik włączy rejestrację międzynarodową za pośrednictwem WIPO ze skutkiem w „UE – przestrzeni”, tj. z wyznaczeniem UE lub państwa członkowskiego. Powszechne wśród praktyków – specjalistów w UE, w tym głównie rzeczników patentowych, jest też odnoszenie się w kontaktach z kolegami z krajów pozaunijnych do tej przestrzeni („u nas w UE jest tak oto a tak...”) nawet w zakresie tematów dotyczących czysto krajowej ochrony dóbr niematerialnych. Natomiast w stosunkach z kolegami po fachu z krajów unijnych „UE – przestrzeń własności intelektualnej” jest perspektywą założoną, a myślenie w kategoriach prawa krajowego wymaga wyraźnej sygnalizacji i podkreślenia, aby nie dochodziło do nieporozumień w komunikacji. Te praktyki to wyraz trafnego przekonania – nawet jeśli tylko przyjmowanego intuicyjnie – o daleko idącej jedności prawa własności intelektualnej w „UE – przestrzeni” i niemożliwości powiedzenia zbyt wiele praktycznie sensownego o prawie krajowym bez odniesień do tej przestrzeni.

Oczywiście, z perspektywy „UE – przestrzeni” prawo własności intelektualnej ma charakter kompleksowy, modularny i sieciowy w stopniu wybitnym. W stwierdzeniu, że jest to dziedzina prawa kompleksowa, chodzi o to, że jest ona jednolita, ale zarazem niejednorodna¹⁵. Stanowi pewną całość, która składa się z różnych rodzajów norm (niejednorodność) względem siebie komplementarnych (jednolitość): prywatnoprawnych, publicznoprawnych, kolizyjnych (wskazujących

¹⁴ European Union Intellectual Property Office (Urząd UE ds. Własności Intelektualnej – rozporządzenie (EU) 2017/1001 w sprawie znaku towarowego Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE L 154, s. 1).

¹⁵ Co do rozróżnienia pojęć „jednolitości” i „jednorodności” zob. S. Kamiński, *O podstawach unifikacji nauk* [w:] S. Kamiński, *Pisma wybrane*, t. III, *Metoda i język. Studia z semiotyki i metodologii nauk*, Lublin 1994, s. 437–438.

prawo właściwe). Poza normami prawa cywilnego są to również materialne normy prawnopodstawowe, administracyjne, karne, a także rozmaite normy organizacyjne i proceduralne (procesowe). Modularny charakter prawa własności intelektualnej oznacza, że tworzące je normy układają się we względnie autonomiczne ich zespoły: krajowe, unijne i międzynarodowe. Trzecią, obok kompleksowości i modularności, cechą prawa własności intelektualnej jest jego sieciowa struktura. Stanowi ono sieć rozmaitych relacji (powiązań) pomiędzy sposobami ochrony dóbr niematerialnych, jakie ustanawiają wspomniane moduły.

Prawo dóbr niematerialnych tradycyjnie jest postrzegane jako niezwykle złożone. Właściwością tej dziedziny już tylko na samym poziomie źródeł prawa krajowego i *prima facie* jest wielość przedmiotów, instytucji, a także zakresów, podstaw oraz środków prawnych ich ochrony, które zachodzą na siebie i przenikają się¹⁶. Tylko wspólny szyld „prawo własności intelektualnej”, pod którym występują w nauce regulacje z zakresu dóbr niematerialnych, oczywiście nie rozwiązuje żadnych komplikacji praktycznych, które generuje ich wielorakość. Może się wydawać, że ujęcie tych regulacji w szerszej perspektywie, tj. „UE – przestrzeni własności intelektualnej” intensyfikuje ich złożoność. Nie jest to prawda. Taka perspektywa zdaje się bowiem lepiej niż inne eksponować integrującą rolę prawa unijnego – zarówno w aspekcie legislacyjnym, jak i interpretacyjnym – co przekłada się na efektywność rozumienia prawa własności intelektualnej w „UE – przestrzeni”, a w konsekwencji jego praktykowania.

W „UE – przestrzeni własności intelektualnej” doktryna i praktyka prawa coraz powszechniej „myśli” względnie jednolitymi kategoriami prawa unijnego, na ich tle i w ich kontekście. W tej przestrzeni policentryczność prawa w dziedzinie ochrony dóbr niematerialnych ma charakter formalny, by pod względem merytorycznym – na mocy oddziaływania jednolitych przepisów unijnych i wspólnych praktyk – nabierać coraz bardziej waloru monocentrycznego. To jednolite

¹⁶ Zob. F. Zoll, *Wstęp* [w:] A. Ponikło, J. Gutowski, *Polskie prawo patentowe. Komentarz*, Kraków 1935, s. 3.

przepisy unijne stanowią podwalinę i sam rdzeń prawa dóbr niematerialnych w państwach członkowskich. Prowadzący do tego etap ewolucji legislacyjnej w zakresie tej ochrony symbolicznie wieńczy harmonizacja środków jej sądowego egzekwowania, jaka dokonuje się na mocy dyrektyw UE¹⁷. Wywiedzione z przepisów unijnych normy nabierają charakteru „warunków początkowych” rozumienia wszelkich innych przepisów obowiązujących w państwie członkowskim z zakresu prawa dóbr niematerialnych. W dobie współczesnej unionizacja („europeizacja”¹⁸) prawa dóbr niematerialnych w państwach członkowskich dokonała się już w takim stopniu i zakresie, że normy unijne rzucają długi „cień europejski”¹⁹ na wszelkie pozaunijne przepisy w „UE – przestrzeni własności intelektualnej” i jest to cień szczególnie głęboki.

Zatem, na obu zasadniczych poziomach – legislacji i interpretacji – normy unijne kształtują tożsamość całego prawa dóbr niematerialnych (prawa własności intelektualnej) w UE. Przesądzają o tym szerokie pod względem zakresu formalne oddziaływania prawa UE, ale i po prostu dążenia do koherencji w prawie własności intelektualnej wśród praktyków z tej dziedziny w „UE – przestrzeni”. Są to dążenia, które oczywiście stanowią przejaw naturalnej „preferencji w kierunku racjonalności”²⁰, a w omawianym kontekście akurat skutkują unionizacją prawa własności intelektualnej w stopniu daleko wykraczającym poza tylko formalne oddziaływania prawa UE i tzw. sprawy unijne z tej dziedziny. Dążenia do koherencji w prawie własności intelektualnej mają także walor normatywny. A. Wróbel trafnie przypisuje

¹⁷ Zob. np. dyrektywę 2004/48/WE w sprawie egzekwowania praw własności intelektualnej (Dz.Urz. UE L 195, s. 16).

¹⁸ Mam na myśli europeizację według definicji C. Radaellego, którą przytacza A. Wróbel [w:] *System Prawa Administracyjnego. Tom III. Europeizacja prawa administracyjnego*, red. R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel, Warszawa 2014, rozdział I, nb I 2, s. 10. Przy czym, ściśle rzecz biorąc, chodzi mi tutaj o te procesy i rezultaty w ramach europeizacji, których zaczyn stanowią głównie normy unijne.

¹⁹ E. Łętowska, *Multicentryczność współczesnego systemu prawa i jej konsekwencje*, „Państwo i Prawo” 2005/4, s. 10.

²⁰ A. Peczenik, *Niepozytywistyczna koncepcja prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzebszcz, „Roczniki Nauk Prawnych KUL” 2010/1 (XX), s. 32.

koherencji prawa walor zasady prawa (konstytucyjnej, systemowej)²¹. Wśród wielu jej zadań jest i to, że stanowi źródło obowiązku wykładni prawa zapewniającej jego koherencję. Wspomniane dążenia stanowią zatem również odpowiedź na ten obowiązek w sferze prawa dóbr niematerialnych.

Pomimo tego wszystkiego ciągle stosunkowo słabo wyartykułowaną w doktrynie i judykaturze konsekwencją podstawowej pozycji norm unijnych w UE – przestrzeni własności intelektualnej jest wszechobecność w niej tzw. „autonomicznych pojęć prawa Unii”²². Praktycznie nie ma w tej przestrzeni takich doniosłych kwestii sposobów ochrony tych dóbr, których regulacja, jej istotny kontekst lub przynajmniej tło obywają się bez pojęć tak właśnie kwalifikowanych. Nie tylko zatem prawo znaków towarowych, o którym już tutaj była mowa, ale całość prawa własności intelektualnej bazuje na takich pojęciach.

Interpretacja prawa

Zasadniczo „autonomiczne pojęcie prawa Unii” – jako pewna kategoria języka prawniczego (głównie judykatury) – podlega wyodrębnieniu w toku interpretacji prawa unijnego. Zdaniem J. Kalinowskiego, szczególnie mi bliskiego teoretyka prawa, interpretacja prawa (pisanego) w najogólniejszym sensie to „doszukiwanie się, względnie domyślanie się istnienia i znaczenia norm prawnych, które niedoskonałymi prawodawca ludzki stanowi w sposób częstokroć niejasny, bywa że

²¹ A. Wróbel, *As far as possible – granice aktywizmu sędziowskiego czy alibi dla pasywnizmu sędziowskiego, czyli o niektórych problemach wykładni prawa krajowego zgodnego z dyrektywami* [w:] *Dyskrecjonalność w prawie*, red. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, Warszawa 2010, s. 105.

²² Inne przykładowe wersje językowe – ang: *autonomous concept of European Union law*, niem: *autonomer Begriff des Unionsrechts*, franc.: *notion autonome du droit de l'Union*. Na gruncie *strictae* krajowych źródeł prawa wyodrębnia się pod pewnymi względami podobną kategorię, tj. „konstytucyjne pojęcia autonomiczne” (zob. np. S. Wronkowska, *Kilka uwag o językowym aspekcie wykładni konstytucji* [w:] *Wykładnia prawa. Tradycja i perspektywy*, red. M. Hermann, S. Sykuna, Warszawa 2016, s. 81).

sprzeczny, a nawet tylko dorozumiany”²³. Dodajmy wszelako, że nie jest wykluczone, iż „niedoskonały prawodawca” ustanowi jednak jasną, niesprzeczną i wyraźną normę prawną dla użytkowników języka prawnego w danym czasie i okolicznościach, ale również tego stwierdzenie jest już rezultatem interpretacji prawa, nawet jeśli „doszukiwanie się” istnienia i znaczenia normy w tym przypadku nie wymagało większego wysiłku myśli. Normy ustanowione w sposób jasny, tak samo jak normy niejasne, są przedmiotem interpretacji, a jedynie w każdym z tych przypadków przebiega ona odmiennie pod pewnymi względami. Dlatego rację mają ci wszyscy, którzy twierdzą, że zawsze w odniesieniu do prawa *interpretari necesse est*²⁴.

Tak pojmowaną interpretację prawa, w opinii J. Kalinowskiego, charakteryzuje „jej przedmiot: normy prawne, dalej jej cel: pełne poznanie prawa, jakiego wymaga stosowanie go, wreszcie: «aksjomatyczne» reguły interpretacyjne”²⁵. Poza tym, interpretacja obejmuje rozwiązywanie następujących „zadań myślowych”: ustalenie autentycznego tekstu – „litery” – prawa, a potem ustalenie normy prawnej oraz ewentualnie także usunięcie sprzeczności albo uzupełnienie luk²⁶.

Rozważając wieloraką doniosłość zastosowań logiki dedukcyjnej w dziedzinie prawa, J. Kalinowski uchwycił istotę interpretowania prawa w następujący sposób: „Par ailleurs, pour les juriste et les non-juristes ayant des affaires juridiques à débrouiller, il est indispensable de connaître le droit, de la connaître non seulement dans sa lettre, mais encore dans son esprit, c'est-à-dire de l'interpréter, ce qui amène a raisonner et a inférer déductivement. L'interprétation du droit est une tâche ayant ses règles, ses méthodes et ses techniques, tâche difficile, subtile, exigeant de multiples connaissances, beaucoup d'expérience, de bon sens, mais aussi d'esprit de finesse et prudence (au sens

²³ J. Kalinowski, *Teoria poznania praktycznego*, Lublin 1960, s. 97.

²⁴ Zob. w ogólniejszym kontekście B. Brożek, *Granice interpretacji*, Kraków 2017, s. 49.

²⁵ J. Kalinowski, *Interpretacja prawa a logika zdań normatywnych*, „Roczniki Filozoficzne”, t. 5, (1955/1957/2), s. 168–169.

²⁶ J. Kalinowski, *Teoria...*, s. 155 i 167.

de l'aristotélicienne «φρόνησις»²⁷ [tłum.: Z drugiej strony, dla prawników i innych mających sprawy prawne do rozwikłania, niezbędne jest poznać prawo, poznać nie tylko jego literę, ale jeszcze jego ducha, to jest zinterpretować, co wymaga rozumowania i wnioskowania dedukcyjnego. Interpretacja praw jest pracą z własnymi regułami, metodami i technikami, zadaniem trudnym, subtelnym, wymagającym wielorakiej wiedzy, sporego doświadczenia, ale także finezji i roztropności (w sensie arystotelesowskiej *fronesis*)].

Warto poczynić pewne dystynkcje dla większej jasności dokonanego tutaj wywodu o interpretacji. Przede wszystkim odróżniać należy tekst prawa od przepisu, a ten od normy prawnej. Norma prawna jest sądem normatywnym, który znaczy przepis. Przepis to jednostka tekstu prawa, będąca zdaniem normatywnym. Taki charakter mają zdania, których znaczeniami są normy, bez względu na to, jaką formę syntaktyczno-semantyczną mają owe zdania²⁸ – czy jest to forma normatywna (nakaz, zakaz, pozwolenie), czy też inna (np. oznajmująca, rozkazująca, wartościująca). W wypadku zdania, które nie ma formy normatywnej, o tym, że jest to przepis, decyduje kontekst, czyli „zarówno zdania stojące w związku z tym zdaniem, jak i ich użycie, a zatem okoliczności i reguły ich zastosowania”²⁹.

Norma jest więc znaczeniem przepisu. Przepis zatem jedynie wyraża normę, a nie jest tą normą (w sensie właściwym³⁰). Takie podejście do rozumienia, czym jest norma prawna, określa się jako semantyczne pojęcie normy³¹. Traktuje ono normę jako fakt semantyczny. Ustalenie jego istnienia (identyfikacja) i treści (znaczenia) wymaga uwzględnienia czynników syntaktycznych i pragmatycznych³².

²⁷ G. Kalinowski, *La logiquedéductive*, Paris 1996, s. 161–162.

²⁸ J. Kalinowski, *Logika norm*, Lublin 1993, s. 14, 19–20, 23.

²⁹ R. Alexy, *Teoria praw podstawowych*, Warszawa 2010, s. 52 (tłum. B. Kwiatkowska, J. Zajadło).

³⁰ Nazywanie przepisu „normą”, co się zdarza bardzo często, to jednak tylko przejaw metonimii – a nie jest to właściwe zastosowanie pojęcia normy.

³¹ R. Alexy, *Teoria...*, s. 50.

³² Ogólnie o relacjach semantyki, syntaktyki i pragmatyki w semiotyce zob. S. Kamiński, *Kierunki rozwoju problematyki semiotycznej* [w:] S. Kamiński, *Pisma...*, s. 25.

W toku czynienia zabiegów interpretacyjnych zakłada się na wstępie, że dane zdanie w autentycznym tekście prawa stanowi zdanie wyrażające interpretowaną normę prawną³³, czyli przepis. Jest to zorientowana na istnienie normy „hipoteza interpretacyjna”, a zwykle towarzyszą jej również hipotezy interpretacyjne co do samej treści normy³⁴. Po dokonaniu (zwieńczeniu) interpretacji zdanie jest „ostatecznie” kwalifikowane jako przepis i wyraża ono już wówczas normę zinterpretowaną³⁵. Cudzyśłów, gdy mowa o „ostatecznej” kwalifikacji, wskazuje, że chodzi tutaj o ostateczność tylko do pewnego stopnia i względną. Każda taka kwalifikacja, jak i w ogólności interpretacja prawa, nigdy nie jest bezwzględnie ostateczna. Interpretacja prawa w zakresie swoich wyników jest „niefundacjonistyczna”³⁶ w tym sensie, że są one „dyskutowalne”, a więc są faktycznie otwarte na dyskusję i w jej wyniku podważalne lub przeważalne na rzecz odmiennych trafnych interpretacji³⁷.

Poza tym, normę w określonym tutaj semantycznym ujęciu odróżniać należy od relacji normatywnej, którą oznacza przepis³⁸.

Potrzeba autonomii sensu

Dostrzeganie szerokiego kontekstu – jakim jest całokształt czynności interpretacyjnych prawa – w którym występują odwołania do „autonomicznych pojęć prawa Unii”, umożliwia pełne ujęcie związanej z tymi pojęciami problematyki. Należy jednak odnotować konkretniej,

³³ J. Kalinowski, *Interpretacja...*, s. 157.

³⁴ Ogólnie na temat „hipotez interpretacyjnych” jako punktu wyjścia wszelkiej interpretacji (na kanwie pojęcia „przedrozumienia” H.-G. Gadamera) zob. B. Brożek, *Granice...*, s. 162–164, 169.

³⁵ J. Kalinowski, *Interpretacja...*, s. 157.

³⁶ Termin wzięty z: M. Heller, *Przeciw fundacjonizmowi* [w:] M. Heller, *Filozofia i wszechświat*, Kraków 2006, s. 82–101.

³⁷ Por. B. Brożek, *Granice...*, s. 169, 279–281.

³⁸ J. Kalinowski, *Logika...*, s. 20. Metonimicznie również sama ta relacja bywa określana „normą”. Zob. też na temat tych relacji S. Kamiński, *Zdania praktyczne a zdania teoretyczne* [w:] S. Kamiński, *Pisma...*, s. 462–464.

że ich identyfikacja i określenie następuje w toku ustalania normy prawa UE. Z punktu widzenia przepisu prawa, ustalanie normy jest ustaleniem znaczenia tego przepisu. Aby do tego doszło, potrzebne jest uprzednie uchwycenie definicji³⁹ terminów, składających się na przepis. Właśnie w ramach i na użytek definiowania terminów w przepisach prawa UE interpretatorzy identyfikują i określają „autonomiczne pojęcia” tego prawa.

Wyrażenie „autonomiczne pojęcia prawa Unii” odnosi się do poszczególnych składników języka (tekstu), w którym są sformułowane normy tego prawa. Mowa tutaj o „składnikach”, bo są to terminy, z których składa się dany przepis prawa UE. Miano „terminu” odnoszę do pojedynczych wyrazów, ale również całych zwrotów (wyrażeń) bez względu na to, jaką stanowią kategorię syntaktyczno-semantyczną. Względem praw *stricte* krajowych ustalenie autentycznego tekstu prawa, a więc jego owych terminów, ma w istocie – poza szczególnymi wypadkami – charakter automatyczny, który sprowadza się do wglądu w źródło poznania prawa⁴⁰. Nie jest tak jednak w prawie UE, z uwagi na różnorodność tekstów tego prawa z powodu jego wielojęzyczności. Każdy z tekstów posiada przymiot autentyczności i ma tę samą wagę⁴¹, co podkreśla Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), stwierdzając zdecydowanie w swoim orzecznictwie na podstawie relewantnych norm, że „wszystkim wersjom językowym danego aktu Unii należy zasadniczo przypisać tę samą wartość”⁴².

Z tego względu kwalifikacja jako „autonomiczne pojęcie prawa UE” zawsze dotyczy wielu różnych terminów, dla których ustala się jedno znaczenie. Autonomiczne pojęcia prawa UE są różnokształtne, bo takie właśnie jest to prawo jako całość.

³⁹ J. Kalinowski, *Interpretacja...*, s. 157.

⁴⁰ E. Waśkowski, *Teoria wykładni prawa cywilnego: metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*, Warszawa 1936, s. 21.

⁴¹ A. Kalisz, *Interpretacja prawa Unii Europejskiej* [w:] *Stosowanie prawa Unii Europejskiej przez sądy*, t. I, red. A. Wróbel, Warszawa 2010, s. 329–330.

⁴² Np. wyrok TSUE z 20.02.2018 r., C-16/16P, *Królestwo Belgii v. Komisja Europejska*, pkt 4, 48–49, LEX nr 2443989.

Najbardziej wyrazistą okazją dla sformułowania oceny, iż dany termin to „autonomiczne pojęcie prawa UE”, jest fakt, że ów termin w tekście tego prawa jest w pełni lub niemal równoznaczny z terminem w prawie państwa członkowskiego albo przynajmniej owa równoznaczność dotyczy odpowiednika terminu w innej wersji językowej tekstu prawa UE. Dzieje się tak dlatego, że prawo UE nie powstaje w próżni prawnej, lecz „na kanwie” języka praw państw członkowskich. Dla prawa UE ten język właśnie jest „językiem zastanym”⁴³ i dlatego operuje terminami tego języka. Zbieżność terminu prawa UE z terminem znanym prawu państwa członkowskiego może skłaniać do przenoszenia jego znaczenia do prawa UE. We wszystkich tych wypadkach, gdy prawo UE przewiduje definicję wyraźną (bezpośrednią, tj. legalną⁴⁴) takiego terminu, przesądza ona o niedopuszczalności tego zabiegu interpretacyjnego. W pozostałych przypadkach możliwość jego zastosowania jest ograniczona na mocy właśnie reguły interpretacyjnej, przyjętej w ramach koncepcji „autonomicznego pojęcia prawa Unii”, którą sformułowało orzecznictwo TSUE. Według tej koncepcji, jako tego rodzaju pojęcie jest kwalifikowany termin prawa UE, o ile nie zawarto w tym prawie wyraźnego odesłania do regulacji państw członkowskich dla określenia jego sensu.

Przypisanie danemu terminowi statusu „autonomicznego pojęcia prawa Unii” jest zatem równoznaczne z przyjęciem reguły interpretacyjnej, zgodnie z którą należy wyklądać dany termin w prawie UE samodzielnie, tj. niezależnie od sensu, jaki przypisuje się takiemu samemu lub analogicznemu terminowi w regulacji państwa członkowskiego (reguła wykładni autonomicznej). Oczywiście, krajowe znaczenie terminu warto brać pod uwagę, ale nie jest ono decydujące dla określenia sensu terminu w prawie Unii. Samodzielnie ustalone znaczenie tego terminu nie musi pokrywać się ze znaczeniem krajowym – wówczas rozbieżność znaczeń terminów może być częściowa lub całkowita – nie jest jednak wykluczona całkowita

⁴³ B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 109.

⁴⁴ Co do „definicji legalnych” zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2008, s. 202–219.

zbieżność znaczeń, ale wtedy nie znosi to autonomii terminu w prawie Unii⁴⁵.

Autonomizacja sensu danego terminu w prawie UE z perspektywy krajowych porządków prawnych państw członkowskich oznacza jednolitość jego pojmowania w całej UE. Przestają mieć decydujące znaczenie cele, dla których są zbieżne terminy stosowane w tych porządkach, ich wykładnia bazująca na krajowej tradycji prawnej lub rodzimych wartościach społecznych, kształt terminu w języku krajowym i inne krajowe czynniki. Reguła wykładni autonomicznej to równocześnie (nierozłącznie) reguła wykładni jednolitej w Unii. Z tych, jak się zdaje, względów najczęściej mówi się łącznie o „wykładni autonomicznej i jednolitej”⁴⁶ albo o „autonomicznym pojęciu prawa Unii, które podlega jednolitej wykładni na jej obszarze”⁴⁷.

Jak to zostało wskazane, przypisanie terminowi w danym tekście prawa unijnego statusu „autonomicznego pojęcia prawa UE” objawia swoją doniosłość najbardziej wyraźnie w okolicznościach, gdy ów termin (lub jego odpowiednik w ramach tekstu w innej autentycznej wersji językowej) zbiega się z terminem w prawie państwa członkowskiego. Nie oznacza to jednak, że kwalifikacja tego rodzaju zależy od wystąpienia takich okoliczności. Ma ona uniwersalny charakter i – przynajmniej *prima facie* – dotyczyć może każdego terminu prawa UE, jeśli tylko prawo to nie zawiera definicji bezpośredniej (definicji legalnej) tego terminu i nie odsyła w zakresie pojmowania tego terminu do prawa państwa członkowskiego. Reguła wykładni autonomicznej takich terminów stanowi przejaw („aspekt”⁴⁸) ogólniejszej cechy prawa UE, jaką jest jego autonomia wobec praw państw członkowskich. W praktyce jednak kwalifikacja terminu jako „autonomiczne

⁴⁵ Por. katalog możliwych postaci „zapożyczeń ustawodawcy od zastanych języków” [w:] B. Wróblewski, *Język...*, s. 120.

⁴⁶ Np. wyrok TSUE z 6.10.2015 r., C-471/14, *Seattle Genetics Inc.*, pkt 23, LEX nr 1812394.

⁴⁷ Np. wyrok TSUE z 18.10.2011 r., C-34/10, *Brüstle*, pkt 26, LEX nr 969322.

⁴⁸ D. Miąsik [w:] *System Prawa Administracyjnego. Tom III. Europeizacja prawa administracyjnego*, red. R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel, Warszawa 2014, rozdział I, nb 160, s. 90.

pojęcie prawa UE” jest stosowana, gdy „znaczenie przyjęte zwyczajowo w języku potocznym” tego terminu wydaje się nieadekwatne, stąd potrzebne jest odczytanie jego sensu, przynajmniej pod pewnym względem, specyficznego. W tych przypadkach, gdy adekwatność zwyczajowego sensu nie budzi wątpliwości, TSUE je po prostu przyjmuje. Przykładem takiego podejścia jest teza wyroku Trybunału, w której kwestia rozumienia terminu „część” została skwitowana krótko: „wobec braku definicji pojęcia «części» w tym rozporządzeniu ustalenie znaczenia winno zostać dokonane zgodnie ze znaczeniem przyjętym zwyczajowo w języku potocznym”⁴⁹.

Warto odnotować, że odniesieniu do „autonomicznych pojęć prawa UE” kanoniczny charakter ma ciągle teza TSUE z wyroku z 1984 r. w sprawie C-327/82, *Ekro*, w której sformułował następującą ogólną regułę interpretacyjną („aksjomat” interpretacji⁵⁰): „The need for a uniform application of community law and the principle of equality require that the terms of a provision of community law which makes no express reference to the law of the member states for the purpose of determining its meaning and scope must normally be given an independent and uniform interpretation throughout the community”⁵¹. Teza ta jest podejmowana w orzecznictwie i adaptowana do aktualnych uwarunkowań prawnych w takim sformułowaniu w polskiej wersji językowej: „zarówno względy jednolitego stosowania prawa Unii, jak i zasada równości wskazują na to, iż treści przepisu prawa Unii, który nie zawiera wyraźnego odesłania do prawa państw członkowskich dla określenia jego znaczenia i zakresu, należy zwykle nadać w całej Unii Europejskiej autonomiczną i jednolitą wykładnię”⁵².

Przypisanie terminowi miana „autonomicznego pojęcia prawa UE” oznacza poddanie go właśnie tej regule („aksjomatowi” interpretacyjnemu).

⁴⁹ Wyrok TSUE z 20.12.2017 r., C-397/16 i C-435/16, *Acacia*, pkt 64, LEX nr 2411270.

⁵⁰ J. Kalinowski, *Interpretacja...*, s. 158.

⁵¹ Wyrok TSUE z 18.01.1984 r., C-327/82, pkt 11.

⁵² Np. wyrok TSUE z 19.07.2012 r., C-376/11, *Pie Optiek*, pkt 33, LEX nr 1170760.

Brzmienie, kontekst i cel

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w swoim orzecznictwie nie poprzestaje jedynie na ogólnej dyrektywie wykładni autonomicznej i jednolitej, lecz wskazuje dalsze wytyczne, w których wywodzi o zasadniczej roli kontekstu i celów uregulowania dla wykładni pojęć autonomicznych⁵³. Tak samo jak w odniesieniu do przepisów w całości, nie jest więc wystarczające oparcie wykładni ich poszczególnych terminów wyłącznie na ujęciu słownym (*wording*⁵⁴), czy też jakimś zwyczajowym znaczeniu w języku potocznym⁵⁵. Myśl tę dobrze oddaje teza wyroku TSUE w sprawie C-617/15, *Hummel Holding*: „Należy przypomnieć, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału względy zarówno jednolitego stosowania prawa Unii, jak i zasady równości wskazują na to, że treści przepisu prawa Unii, który nie zawiera wyraźnego odesłania do prawa państw członkowskich dla określenia jego znaczenia i zakresu, należy zwykle nadać w całej Unii autonomiczną i jednolitą wykładnię, którą należy ustalić, uwzględniając nie tylko brzmienie, ale również kontekst przepisu i cel danego uregulowania”⁵⁶.

Interpretacje prawa UE czynione przez TSUE polegają na wyborze takiego z możliwych znaczeń jednostek tekstu, który jest najbardziej koherentny z kontekstem użycia oraz celem uregulowania. Powinność tak rozumianej wykładni kontekstualnej i celowościowej stanowi kolejny „aksjomat” interpretacji, jaki dotyczy w ogólności prawa UE, a w szczególności „autonomicznych pojęć” tego prawa. Wskazana praktyka orzecznicza może uchodzić za szczególny (prawniczy) przypadek ogólnego modelu interpretacji, który w polskim piśmiennictwie dobrze opisał B. Brożek⁵⁷.

Wykładnia literalna (językowa gramatyczna), jeśli rozumiemy przez to uchwycenie możliwych w języku ogólnym znaczeń („parafraz”)

⁵³ Np. wyrok TSUE z 18.10.2011 r., C-34/10, *Brüstle*, pkt 31, LEX nr 969322.

⁵⁴ Np. wyrok TSUE z 17.11.1983 r., C-292/82, *E. Merck*, pkt 12, EU:C:1983:335.

⁵⁵ Np. wyrok TSUE z 22.03.2012 r., C-190/10, *Génésis*, pkt 41, LEX nr 1124959.

⁵⁶ Wyrok TSUE z 18.05.2017 r., C-617/15, pkt 22, LEX nr 2286509.

⁵⁷ B. Brożek, *Granice...*, s. 170–190.

tekstu prawa UE, nie ma więc w praktyce TSUE samodzielnego charakteru. Myśl tę TSUE wyraża, akcentując konieczność jednoczesności wykładni literalnej, kontekstualnej i celowościowej, a przykładem tego jest teza z wyroku w sprawie C-482/09, *Budějovický/Budvar*: „Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału ustalenie znaczenia i zakresu pojęć, których definicji prawo Unii nie zawiera, powinno być dokonywane zgodnie z ich zwyczajowym znaczeniem w języku potocznym, przy jednoczesnym uwzględnieniu kontekstu, w którym są one użyte, i celów uregulowania, którego są częścią”⁵⁸.

Istotnym aspektem interpretacji prawa UE jest jego wielojęzyczność (różnokształtność). Jakikolwiek uchwycenie możliwych znaczeń terminów w prawie UE w związku z tym wymaga „komparatystyki językowej”⁵⁹. Zatem nie można polegać na sformułowaniach słownych w wybranych wersjach autentycznych. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej ujmuje tę regułę („aksjomat” interpretacji) w wyroku w sprawie C-207/15P, *Nissan*, w taki oto sposób: „Należy podkreślić, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem sformułowania użytego w jednej z wersji językowych przepisu prawa Unii nie można traktować jako jedynej podstawy jego wykładni lub przyznawać mu w tym zakresie pierwszeństwa względem innych wersji językowych. Przepisy prawa Unii należy bowiem interpretować i stosować w sposób jednolity w świetle wersji sporządzonych we wszystkich językach Unii”⁶⁰. Podobną tezę zawiera wyrok TSUE w sprawach połączonych C-24/16 i C-25/16, *Nintendo*, która brzmi następująco: „Zgodnie zaś z utrwalonym orzecznictwem nie można przyjąć czysto dosłownej wykładni jednej lub więcej niż jednej wersji językowych tekstu prawa Unii, z wyłączeniem innych wersji, a jednolite stosowanie przepisów prawa Unii wymaga interpretowania ich w szczególności w świetle wersji przyjętych we wszystkich językach”⁶¹.

⁵⁸ Wyrok TSUE z 22.09.2012 r., C-482/09, pkt 39, LEX nr 936782. Zob. też np. wyrok TSUE z 12.06.2018 r., C-163/16, *Christian Louboutin*, pkt 20, LEX nr 2502039.

⁵⁹ M. Fryźlewicz, *Znaczenie komparatystyki językowej w wykładni sądów luksemburskich* [w:] *Wykładnia prawa Unii Europejskiej*, red. C. Mik, Toruń 2008, s. 13.

⁶⁰ Wyrok TSUE z 22.06.2016 r., pkt 43, LEX nr 2080947.

⁶¹ Wyrok TSUE z 27.09.2017 r., C 24/16 i C 25/16, pkt 72, LEX nr 2359205.

Wymóg „komparatystyki językowej” oznacza, że dla każdej poszczególnej wersji językowej prawa UE, w toku jej wykładni, pozostałe wersje językowe stanowią kontekst, który zawsze należy brać pod uwagę, zgodnie z regułą wykładni kontekstualnej i celowościowej⁶². Zwykle rola zabiegów komparatystycznych jest szczególnie akcentowana w uzasadnieniach wyroków, gdy *prima facie* zachodzą rozbieżności pomiędzy wersjami językowymi tekstu prawa UE, których skutkiem są różne zakresy możliwych znaczeń słownych terminów mających sobie odpowiadać w tych wersjach. Niemniej zabieg taki w prawidłowo realizowanej wykładni prawa UE jest dokonywany zawsze. W tych przypadkach jednak, gdy wspomniane rozbieżności nie występują, zwykle Trybunał nie oddaje tego w uzasadnieniu wyroku i wychodzi od już uprzednio ustalonego jednego sensu literalnego danego przepisu lub terminu oraz następnie wykazuje jego spójność z kontekstem i celem uregulowań. Przykładem takiej praktyki jest uzasadnienie wyroku w sprawie C-217/17P, *Mast-Jägermeister*, w której Trybunał dokonał łącznie, jak to określa, „literalnej, celowościowej i kontekstowej analizy” terminu, a uczynił to w ten sposób, że na początku przyjął na podstawie tekstu prawa jego zwykle znaczenie językowe, a następnie je potwierdził za pomocą odwołania do celu i kontekstu całej regulacji⁶³.

W konsekwencji tych kilku cytowanych reguł interpretacyjnych definicje „autonomicznych pojęć prawa UE” są przez Trybunał ustalane standardowo na podstawie argumentów (racji) wszystkich uznanych w romanistycznej kulturze prawnej sposobów interpretacji – słownej, analogii, systemowej, historycznej, celowościowej – jako wynik rozważenia tych argumentów, ich ważenia oraz wyważenia. Taka praktyka orzecznicza jest przykładem, uznanej za konieczną i rozstrzygającą przez A. Peczenika, metody ważenia i wyważania (*weighing and balancing*) różnych prawnych argumentów interpretacyjnych w toku wykładni prawa⁶⁴. Wielorakość tych argumentów nie powinna

⁶² Np. wyrok TSUE z 19.10.2017 r., C-231/16, *Merck*, pkt 27–34, LEX nr 2376839.

⁶³ Wyrok TSUE z 5.07.2018 r., pkt 60, LEX nr 2600254. Zob. też np. wyrok TSUE z 20.12.2017 r., C-492/16, *Incyte*, pkt 52, LEX nr 2411276.

⁶⁴ A. Peczenik, *Non-Positivist Conception of Law* [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 239.

umykać uwadze tylko z tego względu, że zabiegi (metody, techniki) interpretacyjne objęte wyliczonymi sposobami wykładni są dokonywane ostatecznie pod szyldem „kontekstu” oraz „celu”, a zatem wykładni kontekstualnej oraz celowościowej.

Wykładnia kontekstualna

Orzecznictwo TSUE nie definiuje, na czym polega wykładnia kontekstualna. Jak wynika z praktyki jej realizowania, nade wszystko zmierza ona do odczytania na podstawie kontekstu definicji prawnej terminu w tekście prawa. Następuje to przede wszystkim przez uchwycenie definicji pośredniej terminu, czyli jego znaczenia w oparciu o cały sens danego przepisu, jak również sens innych jednostek tekstu danej regulacji, a nawet innych regulacji porządku prawnego UE, w tym „całości przepisów prawa Unii”⁶⁵. Dla poszczególnych wersji językowych tekstu prawa UE kontekst tworzą także pozostałe jego wersje autentyczne.

Ściśle rzecz biorąc, definicję pośrednią terminu wyznacza sens przepisu, którego ów termin stanowi część. Metonimicznie można jednak mówić o takiej definicji, gdy jej sens wyznaczają inne (niebędące definicją bezpośrednią, tj. legalną) składniki tekstu prawa i jego wersje autentyczne⁶⁶.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w swoich wypowiedziach na temat stosowanych reguł wykładni terminów w przepisach wyodrębnia jako podstawę definicji tych terminów „kontekst przepisu”, w jakim występuje dany termin, ale też „ogólną systematykę uregulowań”. Dobrą ilustracją takiej reguły jest teza wyroku w sprawie C-65/12, *Leidseplei*, w której sformułowano, że odnośny termin „należy interpretować przy uwzględnieniu (...) także ogólnej systematyki i celów uregulowań, w które ono się wpisuje (...), a także w szczegól-

⁶⁵ Np. wyrok TSUE z 3.10.2013 r., C-583/11P, *Inuit Tapiriit Kanatami*, pkt 50, LEX nr 1371970.

⁶⁶ Por. J. Kalinowski, *Interpretacja...*, s. 157–158.

ności biorąc pod uwagę kontekst przepisu, który je zawiera”⁶⁷. Należy odnotować, że pojęcie „ogólnej systematyki” nie ma w orzecznictwie TSUE żadnego technicznego znaczenia, a zwykle odnosi się po prostu do kontekstu całości tekstu danego aktu prawnego (dyrektywy, rozporządzenia). Dlatego raczej zamiennie Trybunał stosuje dla zwrotu „ogólnej systematyki” termin „kontekst”⁶⁸.

Należy odnotować, że na kontekst składają się także inne akty prawne, jeśli występują odpowiednie powiązania. Mogą one mieć rozmaity charakter, np. odwołań do instytucji prawnych normowanych przez inny akt prawny⁶⁹ lub wspólny cel z dziedziny polityki legislacyjnej⁷⁰. Wykładnia prawa wtórnego UE musi być dokonywana w świetle reguł prawa pierwotnego UE⁷¹, w tym ogólnych zasad prawa, a w szczególności wymogów ochrony praw podstawowych⁷². Akty prawa Unii należy, o ile to możliwe, interpretować w świetle prawa międzynarodowego, w szczególności jeśli są to przepisy, które mają właśnie na celu wprowadzenie w życie umowy międzynarodowej zawartej przez Unię⁷³. Należy odnotować, że „jeżeli w danej dziedzinie istnieją uregulowania Unii, pierwszeństwo umów międzynarodowych zawartych przez Unię nad przepisami prawa wtórnego wymaga, by te ostatnie interpretowane były w miarę możliwości zgodnie z tymi umowami”⁷⁴. Ponadto, akty prawa UE wykonawcze (takie jak rozporządzenie

⁶⁷ Wyrok TSUE z 6.02.2014 r., C-65/12, *Leidseplei*, pkt 28, LEX nr 1421780.

⁶⁸ Obrazuje to zestawienie analogicznych tez z dwóch różnych wyroków: z 22.03.2012 r., C-190/10, *Génésis*, LEX nr 1124959, oraz z 26.02.2015 r., C-41/14, *Christieś*, pkt 26, LEX nr 1649368. Zob. jednak np. wyrok z 10.12.2013 r., C-394/12, *Shamso Abdullahi*, pkt 51, LEX nr 1396664.

⁶⁹ Wyrok TSUE z 7.12.2017 r., C-567/16, *Merck Sharp & Dohme*, pkt 38–40, LEX nr 2403943.

⁷⁰ Np. wyrok TSUE z 20.12.2017 r., C-393/16, *Comité Interprofessionnel du Vin de Champagne*, pkt 32, LEX nr 2411269.

⁷¹ Np. wyrok TSUE z 20.12.2017 r., C-291/16, *Schweppes*, pkt 30, LEX nr 2411265.

⁷² Np. wyrok TSUE z 9.02.2012 r., C-277/10, *Martin Luksan*, poz. 68, 71, LEX nr 1107444.

⁷³ Np. wyrok TSUE z 13.05.2015 r., C-516/13, *Dimensione Direct Sales*, pkt 23, LEX nr 1679803. Co do np. TRIPS zob. wyrok TSUE z 15.11.2012 r., C-180/11, *Bericap*, pkt 67–70, LEX nr 1226633.

⁷⁴ Wyrok z 14.07.2016 r., C-97/15, *Sprengen/PakwegDouane*, pkt 48, LEX nr 2072169.

wykonawcze) należy, jeżeli jest to możliwe, interpretować w taki sposób, aby było ono zgodne z aktem prawa UE podstawowym⁷⁵.

Pojęcie „kontekstu” na użytek pojmowania wykładni kontekstualnej rozciąga się także na języki pozaprawne (prawniczy, filozofii, nauk szczegółowych, ogólny itp.). W nich daje się odnaleźć „elementy definicji, które w sposób dorozumiany są definicjami prawnymi”⁷⁶. Ma to miejsce, ponieważ języki pozaprawne są „językami zastanymi” dla języka prawnego, którego terminy bywają użyte w ich sensach pozaprawnych, lecz wówczas w prawie nabywają one status definicji prawnych. Warto odnotować, że wykładania językowa, jeśli rozumiemy przez to odczytanie definicji terminu na podstawie sensów, jakie są przypisywane mu w języku ogólnym (zwanym niezbyt ściśle „językiem potocznym”), może być postrzegana jako zabieg interpretacyjny, który stanowi postać (przejaw) wykładni kontekstualnej – na zasadzie traktowania znaczeń języka ogólnego jako kontekstu dla języka prawnego. Możliwe, że takie podejście leży u podstaw tych orzeczeń TSUE, w których nie ma odwołań do wykładni literalnej, a jedynie napomyka się o wykładni kontekstualnej i celowościowej.

Wykładnia celowościowa

Natomiast wykładnia celowościowa zmierza do odczytania definicji prawnej terminu w tekście prawa na podstawie celu tego tekstu. Trafnie zwraca się uwagę w piśmiennictwie na „wielowarstwową istotę celu”⁷⁷. Różne są bowiem rozumienia „celu”. Podnosi się, że „przede wszystkim trzeba oddzielić: 1) cele jakby ze względu na ich kolejność, 2) cele w dziedzinie zamierzeń, czyli zadań, jakie ma się spełnić (*in ordine intentionis*), oraz 3) cele w dziedzinie skutków, czyli rezultatów, jakie daje się osiągnąć (*in ordine executionis*). W pierwszym wypadku do bliższego określenia różnych celów używa się takich przydawek

⁷⁵ Np. wyrok TSUE z 19.07.2012 r., C-376/11, *Pie Optiek*, pkt 34, LEX nr 1170760.

⁷⁶ J. Kalinowski, *Interpretacja...*, s. 157.

⁷⁷ D. Fiedorow, *Wykładania celowościowa prawa wspólnotowego w orzecznictwie sądów UE* [w:] *Wykładnia...*, red. C. Mik, s. 62.

jak np. «bezpośredni» i «pośredni», «bliższy» i «dalszy», «pierwszoplanowy», «ostateczny» itp. W drugim chodzi głównie o rozróżnienie celu obiektywnego (o *fini squae* lub *finis qui*), personalnego (*finis cui*) i formalnego (*finis quo*). Wreszcie odróżnia się dwie zasadnicze grupy rezultatów działania, a mianowicie cele samego dzieła (*finis operis*) i cele działającego (*finis operantis*). Te ostatnie mogą być zamierzone wprost lub nie wprost, głównie lub ubocznie, wyraźnie lub domyślnie⁷⁸.

W związku z celowościową interpretacją prawa, o jego tekście należy myśleć jako o przejawie kierowania zachowaniami ludzkimi, którego dokonuje tzw. prawodawca ze względu na pewne racje (np. *ratio iuris*⁷⁹, *ratio legis*⁸⁰), powody lub motywy (np. *occasio legis*, racje historyczne⁸¹), potrzeby, czy też pożądane skutki (*finis operantis*). Są to wszystko cele *in ordine intentionis*. Tekst prawa – jako przejaw kierowania zachowaniami ludzkimi – zmierza jednak również do rozmaitych rezultatów obiektywnie, niezależnie od intencji prawodawcy (*finis operis*). Pojęcie celu obejmuje również obiektywnie przypisywaną danemu tekstowi „społeczną i polityczną rolę”⁸². Obiektywne cele bezspornie uwzględnia się w kontekście potrzeb adaptacyjnych w odniesieniu do prawa⁸³. Wyliczone postacie celów mogą mieć charakter bezpośredni, pośredni, bliższy, dalszy, pierwszoplanowy, ostateczny itp.

W toku interpretacji autonomicznego pojęcia prawa UE konieczne zwykle będzie przypisanie definitywne priorytetu jednemu lub kilku z wielu celów tekstu prawnego, a to zawsze wymaga ważenia i wyważenia ich wszystkich. Dobrym przykładem takiej sytuacji są tezy TSUE w cytowanym już tutaj wyroku w połączonych sprawach

⁷⁸ S. Kamiński, *Gorgonne’a teoria definicji* [w:] S. Kamiński, *Pisma...*, s. 105.

⁷⁹ Jest to „ogólna zasada prawna wzgl. zasady prawne, z których dana norma wypływa jako wniosek logiczny” (E. Waśkowski, *Teorja...*, s. 47).

⁸⁰ H.F. Reichel opisuje rolę *ratio legis* jako zawarte w tekście prawa „dążenie do celu”, jak zauważa E. Waśkowski (*Teorja...*, s. 243) – „Znaczenie decydujące ma nie brzmienie słowne ustawy, lecz zawarte w niej dążenie do celu, nie *verbum legis*, lecz *vis ac potestas*, określana przez *ratio legis*”.

⁸¹ E. Waśkowski, *Teorja...*, s. 49–50.

⁸² S. Wronkowska, *Kilka...*, s. 76.

⁸³ Na temat wykładni adaptacyjnej zob. np. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 252–253.

C-397/16 i C-435/16, *Acacia*: „Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości przy dokonywaniu wykładni przepisu prawa Unii należy uwzględniać nie tylko jego brzmienie, lecz także jego kontekst oraz cele regulacji, której część on stanowi. Geneza przepisu prawa Unii również może dostarczyć informacji istotnych dla jego wykładni (...). Tymczasem – jak wynika z orzecznictwa Trybunału – o ile preambuła aktu wspólnotowego może doprecyzować jego treść, to jednak nie może być przywoływana w celu uzasadnienia odstępstw od samych przepisów danego aktu”⁸⁴. W tej sprawie Trybunał przyznał priorytet interpretacyjny racjom historycznym („genezie”) przepisu, aby zakwestionować prawidłowość jego ścisłej wykładni klauzuli szczególnej, za jaką przemawiał tekst motywów legislacyjnych z preambuły uregulowań, którego częścią jest ten przepis. Warto odnotować, że Trybunał zwykle bez większych zastrzeżeń akceptuje jednak zasadę, że „treść aktu Unii może być uściślona w jego preambule”⁸⁵, a także regułę, że „przepisy dyrektywy wprowadzające odstępstwo od ogólnej zasady ustanowionej w tej dyrektywie należy poddawać ścisłej wykładni”⁸⁶. Ta ostatnia wytyczna dotyczy w ogólności przepisów prawa UE⁸⁷.

Oczywiście, Trybunał nie dokonuje żadnych klasyfikacji celów tekstu prawa UE. Odwołuje się ogólnie do „celu”, ale niekiedy dookreśla go jako „cel zamierzony”, „rzeczywistą wolę autora tego aktu”, „motywy, które doprowadziły do jego wydania”, a w innych przypadkach jest mowa o zapewnieniu obiektywnie rezultatu, w postaci „skuteczności (*effet utile*)” danego uregulowania albo „prawidłowego funkcjonowania systemu”, które zostało uregulowane⁸⁸.

⁸⁴ Wyrok TSUE z 20.12.2017 r., C-397/16 i C-435/16, *Acacia*, pkt 31 i 40, LEX nr 2411270.

⁸⁵ Np. wyrok TSUE z 11.06.2015 r., C-554/13, *Z. Zh.*, pkt 42, LEX nr 1729523.

⁸⁶ Np. wyrok TSUE z 29.11.2017 r., C-265/16, *VCAST*, pkt 32, LEX nr 2399694.

⁸⁷ Np. wyrok TSUE z 17.01.2013 r., C-360/11, *Komisja Europejska*, pkt 18, LEX nr 1239087.

⁸⁸ Przekonują o tym wszystkich wyroki TSUE: z 8.03.2018 r., C-395/16, *DOCERAM*, pkt 20, LEX nr 2453023; z 3.06.2010 r., C-569/08, *Internetportal*, pkt 35, LEX nr 578276; z 25.10.2010 r., C-509/09 i C-161/10, *eDate Advertising*, pkt 38 i 55, LEX nr 969347; z 19.06.2012 r., C-307/10, *CharteredInstitute of Patent Attorneys*, pkt 53, LEX nr 1165802.